GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 26,00 mk. do b. Kongresówki i Galicji 40,00 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. | Olsztyn, na niedzielę 18. grudnia 1921 r. | Nr. 292.

Wschodniopruska logika

czyli

„die heilige Muttersprache".

„Die heilige Muttersprache" nazywają Niemcy w Prusach Wschodnich swoją mowę ojczystą. „Schulferajny" rozwijają olbrzymią agitację celem obrony tej »świętej mowy macierzystej" odbieranej Niemcom podług ich mniemania w Polsce. Ale ową »świętą mowę macierzystą« podług zrozumienia wschodniopruskiego hakatysty nikt więcej nie posiada, lecz jedynie tylko Niemcy. Polski lud, Warmjacy i Mazurzy mowy macierzystej nie mają. Mają oni wprawdzie także jakąś matkę, która ich po polsku nauczyła, ale to nic. »Świętą« jest mowa macierzysta tylko u Niemca, przez Polaka ma być ta »święta mowa« wzgardzoną. Polak ma się swej świętości pozbyć, ma zostać renegatem i uznać mowę niemiecką za mowę ojczystą. Polak ma to, co Niemiec wschodniopruski uważa za święte — **kopnąć nogą.**

Niemiec wschodniopruski w Polsce broni »świętej mowy macierzystej", a tu »świętą mowę macierzystą" ludowi odbiera. A pan Superintendent Hensel z Jańsborka oświadcza nawet publicznie w gazetach, że germanizuje się lud mazurski nietylko przez szkołę, **ale nawet przez Kościół ewangielicki.**

Nie do wiary, a jednak to fakty.

W nr. 293 »Lycker Zeitung« pojawił się artykuł »Unsere Sprache«.

A więc: »najdroższego skarbu, języka macierzystego podły traktat wersalski naruszyć nie zdołał. Można granice przesuwać, kraje rozdzierać, brata od brata, synów od ojczyzny odrywać, ale nie można mowy macierzystej Niemcom odebrać«.

A dalej prawi »Lycker Zeitung« swoim zgermanizowanym czytelnikom dosłownie po niemiecku.

»Merkt doch alle, wie wichtig die Sprache in unserer Notzeit ist! Lernt sie wieder lieben und achten! Wir achten sie alle nicht so wie es sein sollte; wir wollen es mit Freimut eingestehen. Wir betrachten sie zu oft als etwas uns Untergeordnetes und Dienstbares, wir sehen viel zu wenig den Hort, das kostbare Gut unseres Volkes in ihr. Und wir pflegen sie zu wenig. Wir fälschen und verunreinigen sie gar zu oft. Was uns heute fehlt, ist Ernst und unbeugsamer Wille. Lasst uns auch in unserer Sprache nach diesem Ernst und diesem Willen streben!

Viele wollen heute echt deutsch, völkisch sein; sie sollen es auch in ihrer Sprache beweisen. Wer da sagt: Ich liebe mein Volk! und achtet seine Muttersprache gering, des Liebe ist nicht echt. Wir wollen ernstlich vor uns hinstellen die Mahnung:

Im Wort bewahrt treu deutsche Art!«

Tak się wysławia mowę macierzystą na Mazurach, na tych Mazurach, gdzie się ludowi mowę macierzystą odbiera, gdzie się germanizuje ten biedny ludek nietylko z pomocą szkoły, ale nawet Kościoła.

Oto »wschodniopruska logika«, oto prusactwo, borussianizm, który umysły Niemców u nas tak zdeprawował.

Krzyczą w niebogłosy, że im się świętości odbiera, a sami **tę samą świętość** innym odbierają. Potępiają rzekomą polonizację, a wychwalają i propagują germanizację. Uczą Niemców **kochać i czcić** świętą mowę macierzystą, a Polaków uczą pogardzać mową macierzystą. **Zdrajcą** jest u nich Niemiec, który gardzi swą mowę i narodowością, a **lojalnym i zaufania godnym** polski Warmjak i Mazur, który gardzi swoją mowę i narodowością. Patrjotą jest u nich Niemiec szanujący swoją godność narodową, a wrogiem i człowiekiem niegodnym Polak, który czyni **to samo. Zbrodnią** jest u nich polonizacja dzieci niemieckich w Polsce, a **kulturalną i błogosławioną** pracą germanizacja naszych dzieci w szkole i w Kościele.

Zupełnie słusznie pisał więc biskup niem. Ketteler: „Diese Herren bilden sich einen Gedanken, machen ihn zu einem absoluten Gedanken, zu **einem Götzen,** den sie anbeten, und diese doktrinäre Phantasie ist dann das Alleinberechtigte, das an sich Notwendige, **vor dem sich alles Recht,** Sittlichkeit und Geschichte **beugen muss".** Sie halten ohne Rücksicht auf Gott, **ohne Rücksicht auf Recht und Geschichte ihre Interessen für die allein berechtigten** und wollen sie **mit allen Mitteln** durchführen".

Kolonizacja na Mazurach.

A za twoje myto, Kijem cię obito...

Znany agent „Heimatdienstu" Worgitzki jeździ od wsi do wsi na Mazurach i wygłasza wykłady na temat „Die polnische Gefahr für Masuren". Wykład taki wygłosił podług „Johannisburger Zeitung" w »Turoscheln«, »Bialla«, »Rosinsko«, »Johanissburg«, »Arys« i »Dombrowken«. „Części niemieckiego ciała — mówił Worgitzki — leżą na podstawie traktatu pokojowego poza granicami państwa. Niemiecki „Volkstum" w Poznańskiem jest już zupełnie „verdrängt". Wszędzie Polacy, nawet w Prusach Wschodnich siedzą Polacy, czyli nieprzyjaciele. Od Polaków uczyć się mają Niemcy organizacji. Najlepszym „grencszucem" jest „starkes, bewusstes Nationalgefühl" (hakatyzm, prusactwo, nacjonalizm skrajnie prawicowy. Red.) Wszystkie partje w Prusach Wschodnich połączyć się mają celem zwalczania „niebezpieczeństwa polskiego".

Ale teraz słuchajmy co ten prorok „Heimatdienstu" i Hindenburg plebiscytowy więcej powiedział:

Niemieckość na miastach opierać się nie może. Plebiscyt na Górnym Śląsku wykazał, że miasta cofają się pod naciskiem otaczającego ich kraju. Celem utrzymania i rozszerzenia „unser Volkstum" (niemczyzny) potrzeba nam **gęstej niemieckiej ludności wiejskiej.** Ażeby kraj nasz coraz to gęściej osiedlić **Niemcami,** potrzeba nam **celowej kolonizacji.** Trzeba coraz to więcej tworzyć kolonij dla mniejszych gburów i robotników rolnych. Przez taką **kolonizację** jedynie będziemy mogli **niemieckość wzmocnić i rozprzestrzenić.**

Ponieważ nastąpią prawdopodobnie wkrótce wykręty p. W., więc podajemy jeszcze raz słowa jego dosłownie po niemiecku:

„Nicht die Städte sind es, auf die vorzugsweise unser Volkstum sich stützen kann. Wie die Abstimmung in Oberschlesien gerade gezeigt hat, weichen die Städte allmählich dem Druck des sie umgebenden Landes. Um unser Volkstum zu erhalten und auszubreiten bedürfen wir einer dichten **deutschen** Landbevölkerung. Um unser Land aber immer **mehr mit Deutschen** zu besetzen, bedarf es einer zielbewussten **Siedlungstätigkeit.** Es müssen immer mehr **Siedlungsstellen** für kleine Bauern und Landarbeiter geschaffen werden. Durch diese Kolonization allein können wir deutsches Volkstum **festigen und ausbreiten.**

Słyszycie Mazurzy? Wiecie co to znaczy?

W Poznańskiem Komisja Kolonizacyjna wykupywała posiadłości polskie, a polskiego gbura, polskiego gospodarza i polskiego robotnika wyrzucała ta komisja i majątkarze niemieccy z gospodarstwa i pracy, zaś na miejsce Polaków sprowadzano kolonistów niemieckich i budowano im piękne domki za podatki składane także przez Polaków. Polski robotnik, polski gbur opuszczać musieli ziemię rodzinną i szukać chleba w Westfalji, aby tam pracować w kopalniach na chleb.

Takiej Komisji kolonizacyjnej żąda teraz Worgitzki **na Mazurach.**

Oto wdzięczność niemiecka dla ludu mazurskiego za plebiscyt. Lud mazurski już od dawien dawna zubożały przez politykę germanizacyjną, chodził swego czasu do Polski na zarobek, później szukał zarobku w Westfalji. Co pocznie ten biedny ludek, jeżeli zaczną na Mazurach sprowadzać i osiedlać Niemców? Przecież w Westfalji już także pracy niema.

„Za twoje myto, kijem cię obito!"
Masz Mazurze zapłatę za plebiscyt.

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Polska.

Komisja na G. Śląsku przy pracy.

Katowice. (PAT). Biuro Wolffa ogłosiło następujący komunikat urzędowy: Wszystkie podkomisje odbyły d. 13 bm. długotrw. posiedz. Komisja do spraw kolejowych, która wczoraj zajmowała się kwestją taryf, odbywa dziś podróż inspekcyjną po wszystkich dworcach granicznych. Komisja finansowa obradowała w dalszym ciągu nad problemem pozostawienia w polskiej część Górnego Śląska waluty niemieckiej, jak to przewiduje decyzja genewska. Komisja produktów górnictwa po omówieniu kwestji węglowych rozpoczęła obrady nad sprawą kruszców. Komisja do spraw pracodawców i pracowników wysłuchała opinji rzeczoznawców o uznaniu związków robotniczych. Komisja do spraw ubezpieczeń gospodarczych obradowała nad ubezpieczeniami od wypadków nieszczęśliwych. Komisja dla ochrony mniejszości ustanowiła trzy podkomisje dla spraw szkolnych, kościelnych i językowych.

O aprowizację Górnego Śląska.

Katowice. (PAT.) Z incjatywy komisji żywnościowej Naczelnej Rad Ludowej odbyło się dziś w Katowicach zebranie kupców, przemysłowców i delegatów NRL oraz związków robotniczych celem zorganizowania instytucji handlowej dla aprowizacji Górnego Śląska. Zebranie wybrało komitet, któremu powierzono pracę organizacyjną około utworzenia tej instytucji.

Niessel kawalerem ord. »Virtuti Militari«.

Warszawa. (ATE,) Dziś odbyła się w Belwederze uroczystość udekorowania gen. Niessela orderem Virtuti militari. Dekoracji dokonał Nacz. Państwa Piłsudski wobec przedstawicieli zagranicznych ministra wojny Sikorskiego i szefa protokołu dyplomatycznego Przeździeckiego.

Z Wileńszczyzny.

Odezwa Centralnego Komitetu w Wilnie.

Warszawa. (PAT). Pisma komunikują odezwę podpisaną przez działaczy, wchodzący w skład nowo otworzonego Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego w Wilnie. Odezwa ta jako program przedwyborczy stawia następujące hasła: 1. Bezwarunkowe wcielenie ziemi wileńskiej do Polski. 2. Ograniczenie zadań zgromadzenia przedstawicieli ludności wileńskiej do tej jedynie sprawy. 3. Przekazanie wszystkich innych spraw Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie i niezwłoczne wybory posłów do tego Sejmu z ziemi wileńskiej.

Niemcy.

Niemcy w kłopotach.

Berlin, W przeciwieństwie do wywodów prezydenta niemieckiego związku przemysłu, wskazujących na możność użycia przez rząd Rzeszy zapasów złota Banku Rzeszy dla spłat reparacyjnych, przypadających na styczeń i luty, koła interesowane zwracają uwagę, że Rzeszy nie przysługuje to prawo, gdyż nie jest ona właścicielem tego złota, dalej zaś Bank Rzeszy jest samodzielną osobą prawną. Dysponowanie złotem tem stanowiłoby naruszenie praw cudzych. Następnie zmniejszenie obecnych zapasów złota spowodowałoby dalszą inflację waluty niemieckiej. Jeśli bowiem banknoty w obiegu dzisiejsze zapasy złota dyskontowane weksle towarowe pokrywają w stosunku niecałkiem 1%, to zmniejszenie ich stanowiłoby ubytek pokrycia złotego do 0,34%. Ten fakt naturalnie nie wystarcza ekonomistom, ale wśród szerokich mas publiczności wywołać musi niebywałą inflację marki niemieckiej. Pokrycie złotem jest wprawdzie bajką, ale cóż, kiedy publiczność w bajkę tę wierzy.

Reorganizacja gabinetu Rzeszy?

Berlin. (AUE). W berlińskich koł. parlamentarnych noszą się poważnie z myślą przeobrażenia gabinetu Rzeszy. W danym razie Rathenau, który w ostatnim kryzysie jako członek partji demokratycznej wystąpił z gabinetu, wrócić ma do obecnego rządu, ale już nie jako minister odbudowy, lecz jako minister finansów. Odgyby to nastąpiło, wówczas i demokraci musieliby poddać rewizji stanowisko swoje w stosunku do rządu, czego następstwem byłoby oczywiście rozszerzenie koalicji rządowej. Że w kołach rządowych myśl ta istotnie znajduje coraw więcej zwolenników, dowodzi fakt, że w kwestji reparacyj zaznacza się dość duży optymizm. »Berliner Tageblatt«, który jednak nie może być więcej uważany za naczelny organ partji demokratycznej, wyraża powątpiewanie, czy Rathenau zdecyduje się w najbliższym czasie wstąpić znowu do gabinetu

Francja.

Znowu mowa człowieka, który umie służyć swojej ojczyźnie.

Paryż. (PAT). W Izbie deputowanych przy dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych socjalista Sombat atakował Brianda z powodu małych jego zdaniem rezultatów konferencji waszyngtońskiej. Dep. Somcat wyraził przytem pogląd, że sprawę rozbrojenia w Europie oprócz należy raczej na Lidze Narodów. W odpowiedzi na zarzuty Sombata Briand przypomniał, z jak wielkiem zadowoleniem stwierdził w Waszyngtonie, że konferencja przyjęła jego expose o rzeczywistem położeniu Francji, wzbraniającem jej przystąpić do akcji rozbrojenia jej sił lądowych, które mogłyby narazić na szwankę jej bezpieczeństwo. Dalej stwierdził Briand, że rezultaty konferencji waszyngtońskiej są doniosłe, a w przyszłości będą jeszcze większe. Francja nie zaniedba ze swej strony przyczynić się do dalszej rewolucji na raz obranej drodze. Następnie wspomniał Briand o układzie czterech mocarstw w sprawie Oceanu Spokojnego, i wyraził zadowolenie z tego powodu, że Francja bierze udział w tym układzie. Omawiając rozbrojenie na lądzie, Briand ponownie zaznaczył, iż do przeprowadzenia rozbrojenia trzeba, aby dwie strony były identycznie usposobione. Tymczasem w Niemczech stwierdzono niestety tajn. przygotowania zbrojne. Francja musi się z tem liczyć. Dopóki ten stan rzeczy będzie trwał, dopóty Europa nie wróci do poprzednich stosunków pokojowych, dopóki Niemcy będą żywiły zamiary imperjalistyczne, dopóty Francja musi się mieć na baczności. Na konferencji waszyngtońskiej argumenty francuskiego premjera s otkały się ze wszystkich stron z należytem zrozumieniem i uznaniem.

Wiadomości kościelne.

Fundacja Polska w Rzymie.

W »Dzien. Poz.« czytamy:

Królowa polska Anna Jagiellonka i kardynał Hozjusz nabyli w r. 1578 w Rzymie kościół San Salvatore i z ruin tegoż wzniesli kościół św. Stanisława, oraz hospicjum, położone przy ul. Bodeghe Óscure 1, 15, a przylegające dwom frontami do viccolo degli Polacchi i via degli Polacchi.

Hospicjum to początkowo przeznaczone było dla pątników polskich. Ks. kanonik Grodzicki stworzył w wieku XVIII fundację czterech alumnatów. Odtąd fundacja dzieliła się na: 1) kościół św. Stanisława; 2) hospicjum; 3) alumnaty. W roku 1775 Sejm Rzeczypospolitej ogłosił wszystkie te instytucje, jako własność narodu polskiego.

Po upadku Rzeczypospolitej zaborczy rząd rosyjski czynił kilkakrotnie zabiegi, aby — lubo nielegalnie — sprzedać fundację, której istnienie związało się ze wspomnieniem niepodległego państwa polskiego. Sprzedaż nie doszła do skutku dzięki szlachetnemu oporowi rządu włoskiego, któremu fundacja podlega jako jednostka prawna.

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej opiekę nad kościołem św. Stanisława i nad hospicjum roztaczał biskup krakowski. Żadnego mandatu jego od Sejmu w tej mierze nie posiadał.

Z początkiem XIX wieku rząd Napoleona sprzedał zabudowania fundacji wraz z kościołem, żydowskiemu przedsiębiorczy na skład żelaza. Dopiero ludność Królestwa Kongresowego, ze składek publicznych odkupiła zabudowania wraz z kościołem i w ten sposób fundacja po raz wtóry stała się własnością narodu polskiego.

Rząd rosyjski, jako nielegalny opiekun, podszywający się wciąż pod prawa spadkobiercy, usiłował ponownie doprowadzić do sprzedaży fundacji; udało mu się tylko wydzierżawić budynek na prywatne mieszkania obywatelom włoskim. Z ramienia tegoż rządu mianowany rektorem kościoła św. Stanisława ks. Propolanis odprawiał nabożeństwa w innych kościołach, aby wskazać, iż kościółek polski w tej dzielnicy jest zbędny. Rządowi rosyjskiemu wydawało się, iż na tej drodze łatwiej uzyska będzie zgodę rządu włoskiego na sprzedaż budynków fundacji polskiej. Kuratorem hospicjum do dziś na pozostał były atache poselstwa rosyjskiego w Rzymie i były generalny konsul polski, p. Janiszewski. Kontynuje on w dalszym ciągu działalność b. rządu ros., odnajmując mieszkania osobom prywatnym.

Wskutek tej gospodarki i wysokich kosztów administracji, fundacja przynosi skarbowi państwa polskiego dość znaczny, ze względu na kurs waluty, deficyt.

Gdy w r. 1918 przybyła z Paryża do Rzymu misja wojskowa polsko-francuska dla tworzenia armji polskiej we Włoszech, mimo usilnych zabiegów majora ks. Radziwiłła i kpt. Dienstla-Dąbrowy, nie udało się polskiemu dowództwu pomieścić przybyłego dla celów służbowych do Rzymu oddziału żołnierzy polskich, w tym jedynym w stolicy Włoch domu polskim.

Zważywszy, iż fundacja, będąca niewątpliwie własnością narodu polskiego, jest dla celów narodowych zgoła niewyzyskana i wskutek złej gospodarki przynosi nieusprawiedliwiony żadnym pożytkiem deficyt; że pątnicy polscy, przybywający zresztą do Rzymu w bardzo nielicznych grupach, na podstawie umów episkopatu polskiego znajdują wygodne pomieszczenie w licznych klasztorach, położonych dokoła Watykanu, i w bliższej przyszłości nie należy się spodziewać zwiększenia ruchu pątniczego; że księża i zakonnicy, przybywający czasowo do Rzymu, znajdują wygodnie pomieszczenie w klasztorach Nazaretanek i OO. Zmartwychwstańców, oraz w innych klasztorach i hospicjach; że alumni posiadają własny gmach polskie Związki i Stowarzyszenia o artystycznym charakterze w liczbie piętnastu uważają, że fundacja powinna być obrócona na wyłączne potrzeby literatury i sztuki polskiej. Fundacja winna stać się, na wzór francuskiej Villi Medicis, placówką kulturalną w Rzymie, w której znajdowaliby czasowo gościnę polscy literaci i artyści i za pośrednictwem, której nawiązanie zostałyby dawne tradycyjne nici łączności między Rzeczypospolitą a odwieczną kulturą Rzymu i odrodzonych Włoch.

Nie wdając się na razie w bliższe szczegóły przyszłej organizacji takiej polskiej placówki kulturalnej w stolicy Włoch, Związki i Stowarzyszenia ogłaszając ten memorjał, proszą w interesie polskiej kultury o jaknajgorętsze poparcie tego projektu ze strony wiedz i wszystkich, od których to zależy.

KRONIKA.

Olsztyn, 16 grudnia 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Urbana
Wschód słońca o g. 8,10; zachód o g. 3,45.

— r. **Jak Krzyżacy traktowali biskupów warmijskich** dowiedzieć się mogą nasi Warmjacy z dzisiejszego feljetonu „Apostoł i zbawca Litwy". A krzyżący to są dzisiaj patronowie „Heimatdienstu", order zaś krzyżaków „oznaką honorową" „Volksblattu".

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**
Napisał K. W.

17)

(Ciąg dalszy.)

Tak samo jak arcybiskupów ryskich, metropolitów w krajach krzyżackich, prześladowali i innych biskupów ze zapałem (studio). Także przez historję dyjecezji warmijskiej ciągnią się jak pasmo, prawie że nieprzerwane prześladowania biskupów, kościoła przez Krzyżaków. Dla braku miejsca nie możemy tu tego tematu więcej szczegółowo rozbierać. Odsyłamy czytelników do kronik, pisanych o biskupach warmijskich, już wyżej wspomianych. Ażeby czytelnikom dać wyobrażenie do jakiego stopnia posunęła się brutalność Krzyżaków w tym kulturkampfie wiecznym, przytoczymy w streszczeniu scenę jedną, która się odegrała między biskupem Streifrokiem i najsłynniejszym wielkim mistrzem Winrich von Kniprode, na którego wspomnienie jeszcze pewnie dzisiaj niejeden Niemiec z podziwu i uszanowania najwyższego głowę nachyla. Krzyżacy zabrali wielkie obszary ziemi, szesnaście tysięcy włók (Lindenblatts Jahrb., S. 151 Anmerkung) z miastami biskupstwu warmijskiemu „w najwyższym stopniu niesprawiedliwie" (per summam iniuriam adeмptum). „Na tak jaskrawą krzywdę i gwałt zadany uskarżył się bardzo biskup z kapitułą przed papieżem i cesarzem i osiągnął że obaj wielkiego mistrza Winricha von Kniprode w liście jaknajostrzej upomnieli, ażeby praw kościoła warmijskiego nie szarpał i dóbr kościołowi nie zabierał, w przeciwnym razie uczynią, co ich jest obowiązkiem. Ta rzecz obraziła bardzo mistrza i cały zakon niemiecki i tak wzruszyła, że bardzo wielu braci (Fratrum) pisało do tych, którzy znajdowali się po za granicami kraju, że oni ogłaszają, że księża są wrogami zakonu (krzyżackiego) i upominali, żeby oni sami też to czynili (byli wrogami księży. Autor). Potym naznaczono dzień św. Jana Chrzciciela, w którym mieli się w Neukirch stawić biskup z kapitułą i mistrz zakonu, ażeby się rozmówić. Gdy się zeszli, powstał najprzód ostro mistrz przeciw biskupowi w bezczelnych (petulantibus) słowach jako zdrajcy, że on szkodził jego dobremu imieniu u obcych książąt, jakoby on był jego panem . . . Na to odpowiedział biskup: Najwyższa konieczność i obowiązek biskupi zmusił mię, że musiałem się uskarżyć na gwałt i największą krzywdę, kościołowi memu wyrządzoną. Że tak się rzecz ma, jestem gotów przez rzecz i prawdę udowodnić. Na te słowa mistrz rozgorzał, wyciągnął pięść i rzekł: Patrz, popie (sacrificule). Zło złem się odpędza. Wy popy prowadzicie pyszne życie w tych dobrach, które mój zakon krwią swą uzyskał i wam dał, ażebyście Bogu służyli. Ale wnet się przekonacie, że tych obszarów, które przez granice są odłączone, nigdy więcej nie odzyskacie, chociażby wszyscy księża poszaleli i w złych duchów zmienić się mieli (. . etiamsi omnes sacrifici insanire et in furias verti deberent). Wtedy biskup odczekawszy czasu, aż mógł mówić, tak się odezwał: Co się tyczy tego, że my jesteśmy złymi ludźmi, to wie Pan Bóg, kto z nas jest lepszy i który stan lepsze życie prowadzi. „Lecz to jest zaiste mniej po chrześcijańsku i niesprawiedliwie, kiedy się nam odbiera naszą własność bez wysłuchania nas i żadnego powodu się nie podaje, czemu odebrać trzeba. **Co się zaś tyczy tego, komu Prusy należą,** to **znajdują grzecież w przywilejach i dawniejszych dokumentach** pism, **że wasz zakon przez swą krew ani za fenyg nie był nam pożyteczny** (Ordinem vestrum suo sanguine ne tantillum nobis contulisse, quod unius obuli pretio aestimari possit). Wtedy przerwał mistrz: Gdybyście wy, **księża,** posiadali jeden fenyg, to **trzeba** by **was cenić tyle, co jeden fenyg jest wart** (unius obuli pretio vos aestimari conveniret). Wtedy rzekł biskup: Najniższy z moich kapłanów jest wart więcej niż wasze całe Prusy, które dzięki nam zostały przydzielone. Wtedy **mistrz** zwróciwszy się do swoich rzekł: Takie nieczne słowa podburzyły owych **psów** (t. j. **arcybiskupów ryskich, metropolitów w krajach krzyżackich.** Autor) na naszych w Rydze i przypadły ich w kąt. Ażeby to samo także w Prusach się nie stało, zapobiegnę temu za czasu. Wtedy **dobył szabli i rzucił się na biskupa.** Lecz komtur elbląski pociągnął biskupa w tył i inni wybitni mężowie w to wkroczyli i obu rozdzielili. **Biskup** wrócił do Warmji, wziął ze sobą kantora i kanonika Jana i **w następnej nocy udał się cichaczem** na okręcie **do Gdańska.** A z tąd do **papieża."** (Leo, Historia Prussiae l. III. p. 160, 161).

— — Oni (Krzyżacy) walczą przeciw mnie (Chrystusowi) (św. Brygita). — —

Dla oryginalności przytoczymy jeszcze, że **biskup warmijski Heinrich Heilsberg von Vogelsang uciekł** z Warmji do Gdańska i papieża **„w przebraniu** (przed Krzyżakami) **żebraczym"** (habitu mendici sumpto evasit) **podejrzywano, że jego otruto** (non sine suspicione veneni) [Hartknoch, De orig. rel. christ in Pr. p. 215 i Leo, p. 218], że „prepozyta Arnolda Datteln, Jana Plastwig, doktora, Arnolda Clinger, Mikołaja Vethen, **doktorów i kanoników warmijskich Krzyżacy złapali, pałkami obili i przez cały rok we więzieniu trzymali; nareszcie posłano ich związanych do Królewca, ażeby ich tam zamknąć pod klucz, i zamiast odwdzięczyć się im** przyjęli i **traktowali ich Krzyżacy jako najgorszych zdrajców"** (pessimi preditores) [Leo, p. 273].

— — Oni (Krzyżacy) walczą przeciw mnie (Chrystusowi) [św. Brygita]. — —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Rozumne słowa.** Piszą nam. „Ojców mowy, ojców wiary, brońmy zgodnie młody i stary“: Oto hasło, które już 35-ty rok w nagłówku naszej »Gazety Olsztyńskiej« rozbrzmiewa. Rodacy! Czyż to ma być głos wołającego na puszczy? Mowa i wiara to najlepsze skarby człowieka, do obrony tych skarbów jesteśmy wszyscy zobowiązani, osobliwie w dzisiejszych czasach gdzie jedno i drugie jest wielce zagrożone. Dlatego skupiajmy się w koło naszej »Gazety«, która w nagłówku to hasło wypisała, dlatego starajmy się o pomnożenie czytelników. Dzisiaj długie wieczory, nikt niema wymówki że niema czasu do czytania. Nadchodzi „Gwiazdka“ czyli Boże Narodzenie, które ciemności świata opromieniło swą niebieską jasnością, a przez czytanie dobrych książek i »Gazet« dochodzimy do lepszej wiedzy, to jest, do oświaty. Jeszcze niejeden mógłby czytać, trzeba mu tylko przypominać o tem. Z mojej małej wioski już dwóch nowych abonentów zapisało sobie na grudzień »Gazetę«, a na nowy kwartał może więcej zapiszą, bo podałem do Gazety adresy wszystkich tych, którzy »Gazetę« czytać mogą. Proszę zatem współczytelników, aby posyłali do »Gazety« także adresy wszystkich tych, którzyby ją na nowy kwartał abonować mogli. W końcu pozdrawiam Wydawnictwo, Redakcję i wszystkich Czytelników, życząc im Wesołych Świąt. Emil z pod lasu.

— r. **„Raub“.** Bardzo trafnie scharakteryzował nieznany korespondent Niemiec prusactwo w swym artykule: „Chrześcijaństwo albo prusactwo“. Nowy dowód na to dała nam »Allensteinerka« z dnia 16. XII. 21. „Ungarns **Raub**“ nazywa plebiscyt który wypadł na niekorzyść Niemców (Austrji). Prawdopodobnie poznał się świat na machinacjach niemieckich wypraktykowanych podczas plebiscytu na Warmji i Mazurach i nie dopuścił do podobnych zajść, które u nas niestety miały miejsce. U nas był plebiscyt według Niemców sprawiedliwy, niezarumienią się nawet Niemcy gdy to twierdzą, tak wydoskonalili się w kłamaniu. Wiemy wszyscy, wiedzą o tem i Niemcy, że plebiscyt na Warmji i Mazurach był komedją, farsą, niesprawiedliwością w oczy bijącą. Tego plebiscytu nie nazwie jednak »Allensteinerka« „Ermlands- u. Mazurens **Raub**.“ A gdyby »Gazeta« tak ten plebiscyt nazwała, toby wołano naraz prokuratora. Tylko „narodowi panów“ wszystko wolno. Warmijski.

— **Omyłka „Obserwatora“.** Zwracam uwagę p. „Obserwatorowi“ na to, że p. Worgitzki który przemawiał na zebraniu „Wohlfahrtstagu“ nie nie jest Maksem Worgitzkim, przywódzcą „Heimatdienstu. Jest to brat Maksa, który pracuje jako urzędnik powiatowy na landraturze w Olsztynie i jest kierownikiem powiatowego „Wohlfahrtsamtu“. Do polskości odnosi się ten Worgitzki także nieprzyjaźnie. Wyraził miał się, jak się dowiaduję z pewnego źródła, do sióstr w pewnej miejscowości w następujący sposób: »Sie wissen doch, dass Sie zum Verdeutschen des Kirchspiels da sind«. (Wiecie, że jesteście do zniemczenia parafji). Rozchodzi się o siostry angażowane przez p. landrata (Wohlfahrtsamt) i rozlokowane po poszczególnych parafjach dla zorganizowania ochrony i porady dla matek i t. d. Warmijski.

Z Warmji.

— r. **Olsztyn.** „Heimatbund Ostpreussens“ wydał broszurkę »Der Friedensvertrag von Versailles«, którą w olbrzymiej ilości egzemplarzy rozszerza się w naszej prowincji. Broszura w ostry sposób krytykuje traktat wersalski i żąda rewizji traktatu.

— Sejmik powiatowy zbiera się w dniu 22 grudnia br. o god. 9 przedpołudniem na wielkiej sali domu powiatowego w Olsztynie.

— Drożyzna ciągle wzrasta. Na dzisiejszym targu znowu ceny poszły w górę, chociaż bardzo wiele ludzi ze wsi dziś przybyło, by sprzedać swoje produkty żywnościowe. Za masło żądano dziś 40 marek za funt, za jaja 48 mk. za mendel. Gęsi zabite sprzedawano po 15 mk. za funt, wołowinę po 12 mk. za funt, skopowinę 14 mk. za funt, a wieprzowinę 17—20 mk. za funt. Za ryby płacono 3–8 mk. za funt, za kapustę 2.50 mk. za funt. — Sprzedaż drzewa. Z leśnictwa Grasnitz sprzedawane będzie drzewo na opał w dniu 21 grudnia przedpołudniem o godz. 10 w lokalu pana Gorącego w Biesalu.

— Wczoraj po południu zaalarmowano 2 razy straż pożarną. O 6½ wybuchł ogień w Seestrasse, który został wkrótce ugaszony. Drugi raz wybuchł ogień u p. Lukowskiego przy ulicy Lipsztackiej. Przechodnie zauważyli ogień i zaalarmowali straż pożarną. W obu wypadkach zachodzi nieostrożność.

* **Dywity.** Dotyczy notatki w piątkowym numerze. Rozchodzi się o Mszę św., która odbyła się w październiku rb. dla polskich niewiast. Wzmianka o ostatniem nabożeństwie dotyczyła rannej Mszy św, w ostatnią niedzielę.

* **Gutsztat.** 13 b. m. wybuchł ogień w pewnym domu przy Grabenstrasse w mieszkaniu robotnika Wichmanna, który suszył drzewo przy piecu, które się zapaliło. Ogień zdołano w krótkim czasie ugasić.

* **Bursztynek.** Przed kilku dniami skaleczył się ciężko radzca sanitarny dr. Ehm stąd. Z sąsiedniego majątku zawołano go do chorego. W drodze do majątku spłoszyły się konie i zrujnowały po części powóz, przyczem lekarz odniósł ciężkie obrażenia cielesne.

* **Brunsberg.** Ogień wybuchł wczorajszej nocy w pewnym domu przy Marktstr. Natychmiast zawiadomiona straż pożarna przybyła niebawem i po krótkim czasie zdołała ogień ugasić. Szkoda jest nieznaczna. Przyczyną ognia jest prawdopodobnie nieostrożność. — Wczoraj przedpołudniem wybuchł ogień na majątku Hammersdorf. Tutejsza straż pożarna była w krótkim czasie na miejscu. Spaliły się zabudowania gospodarcze. Szkoda jest znaczna.

* **Melzak.** Na tutejszym dworcu ładowano przedwczoraj bydło. Naraz spłoszył się wielki stadnik i pobiegł na tor, gdzie właśnie nadjechał pociąg pospieszny z Królewca. Stadnik się jednak nie bał pociągu, lecz z odwagą szedł naprzeciw niemu. Pociąg zdołano w czas zatrzymać i stadnika usunąć. Lecz w chwili, gdy pociąg ruszył dalej wyrwało się zwierzę i pobiegło znowu do pociągu. W końcu musiano stadnika zastrzelić.

Godziny urzędowe
Polsko-katolickiego Towarz· Szkolnego

wyznaczone są na

każdy piątek od godz. 1--3 popoł·

W tym czasie udziela fachowiec w biurze towarzystwa (hotel Internacjonal pokój 7) wszelkiej porady dotyczącej szkolnictwa i załatwia sprawy Towarzystwa. Uprzejmie uprasza się interesentów tylko w naznaczony czas w sprawach szkolnictwa do biura się zgłaszać. Zarząd.

Z Powiśla.

* **Mikołajki.** W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 4½ po południu zostanie odegrany przez dzieci z ochronki na sali pana Laskowskiego w Mikołajkach teatrzyk gwiazdkowy. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Malbork.** 17-letni syn pana O. stąd otworzył przemocą podczas nieobecności ojca szafę i skradł z niej 415 marek. Za pieniądze kupił sobie najpierw w pewnym składzie rewolwer i 30 naboi. Następnie poszedł w towarzystwie dwóch przyjaciół do kawiarni, gdzie przejedli i przepili 100 marek. Wieczorem wyśledziła go policja i odebrała mu resztę pieniędzy 125 marek i rewolwer. Na żądanie ojca aresztowano młodego złodzieja.

* **Iława.** Dwóch nieznajomych ludzi oszukało przed niedawnym czasem pewne tutejsze towarzystwo handlowe. Przywieźli oni swego czasu 100 kilogramów zboża. Karteczkę jednak sfałszowali tem, że przydali jedno zero i kazali sobie wypłacić za 1000 kilogramów. Dopiero później przy regulowaniu książek zauważono oszukaństwo. Sprawcy mieli się nazywać Kunth i Fischer. Za wykrycie ich wyznaczyło towarzystwo 500 marek nagrody.

* **Susz.** W nocy z 13 do 15 grudnia r. b. wybuchł ogień w szopie dla samochodów firmy Altendorf i Loewenthal. Ogień rozszerzył się szybko. Spaliły się 4 samochody osobowe, 2 samochody ciężarowe itd. Szkoda wynosi 1½ miljona marek.

Z Mazur.

* r. **Margrabowa.** Pon Czygan (Cygan) wydawca tutejszej hakatystycznej »Oletzkoer Zeitung« donosi, że w drukarni jego zastrejkowali drukarze i dla tego czytelnicy tego blatu mają uzbroić się w cierpliwość aż do ukończenia strejku. W ostatnim numerze „Oletzkoer Zeitung“ przed strejkiem był artykulik „Heimatdienstu“ w sprawie nabożeństw polskich w katolickich kościołach. „Heimatdienst w artykule swym bierze w obronę tych, którzy nabożeństwa nasze umniejszają. Na drugi dzień zastrejkowali p. Czyganowi drukarze. Biedny p. Czygan!

* **Ostród.** Wczoraj po południu wybuchł ogień w składzie kupca Klibora przy ulicy Głównej. Szybko działająca straż pożarna zapobiegła rozszerzeniu się pożaru. Jest to w ciągu 8 dni drugi wypadek.

— Podczas nieobecności rodziców poszukał pewien 10 letni chłopiec rewolwer i w obecności innych dzieci bawił się nim. Nagle padł strzał i ugodził 10-letniego syna wdowy Sokołowskiej w plecy i płuca. Ranny zawlókł się jeszcze do domu, gdzie upadł krwią zbroczony na ziemię. Matka pobiegła po lekarza, który zarządził przeniesienie chłopca do domu chorych. Nie zdołano mu jednak uratować życia. Po kilku dniach chłopiec umarł. Ojca chłopca czeka prawdopodobnie kara.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Rastembork.** Plaga szczurów jest w tutejszym mieście tak wielka, że w interesie zdrowia publicznego tępienie tych szkodliwych zwierząt jest bardzo pożądane. Posiedziciele domów otrzymali od policji nakaz aby tępili szczury, w przeciwnym razie policja się tem zajmie na koszt właścicieli domów.

* **Pr. Eylau.** Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do mieszkania p. Kaisera stąd i skradli garnitur futrzany damski, kołnierz futrzany męski, większą ilość bielizny i 2000 mk. gotówki Szkoda wynosi 20 000 marek.

* **Morąg.** Prawdopodobnie z powodu wzrastającego zimna chciał się postarać pewien nieznajomy podróżny o tanie pierzyny. Do tego celu wybrał sobie karczmę kupca Zandra stąd. Podczas gdy wszyscy spali, zabrał ze sobą większą ilość pierzyn wartości 6000 marek i uciekł. Po złodzieju niema śladu.

* **Tapiewo.** Na torze kolei żelaznej prowadzącej do Królewca znaleziono przed kilku dniami trupa jakiegoś człowieka. Przy trupie znaleziono 3000 mk. pieniędzy. Jak się wykazało, są to zwłoki kupca Eckerta z Tylży, który w chwili gdy chciał przejść przez szyny został przejechany przez pociąg.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	15 grudnia (w wolnym obrocie) płacono	15 grudnia (w wolnym obrocie) żądano	14 grudnia (urzędowe) płacono	14 grudnia (urzędowe) żądano
dolary	175,00	—	176,32	186,68
wypł. telegr. na Londyn	—	—	749,25	750,75
guldeny holenderskie .	—	—	6543,45	6556,55
marki polskie	5,50	—	5,48	5,51
wypłata na Warszawę .	5,40	—	5,43	5,47
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze. .	—	—	—	—

Tendencja: słaba.

Wydawnictwo jubileuszowe.

15 grudnia Towarzystwo Akcyjne »Fabryki Maszyn Rolniczych H. Cegielski obchodzi 75-letni jubileusz swej działalności. Dla upamiętnienia tej uroczystej rocznicy Towarzystwo wydało monografję jubileuszową, artystycznie wykonaną w drukarni św. Wojciecha w Poznaniu, ozdobioną sześćdziesięciu kilku ilustracjami ! planami różnych odziałów Fabryki. Pierwsze 26 stronic poświęcono historji rozwoju Fabryki, życiorysem założyciela i jego następców i analizie bilansów fabrycznych. Ta część wyszła (jak również i zakończenie) z pod pióra p. Jana Szyca, redaktora „Dziennika Pozn.“ i starszego decernenta Departamentu Handlowo-Przemysłowego Banku Związku Spółek Zarobkowych. Część drugą — techniczny opis poszczególnych zakładów przemysłowych — wygotowali pp. inżynierowie Fabryki. Całość pod względem zarówno treści jak i ilustracji czyni nader dodatnie wrażenie. Monografja kończy się lapidarnym zwrotem. „Przyszłość Polski wyrąbuje w pewnych chwilach szabla żołnierza, ciągle zaś ją wykuwa młot robotnika. Naszem marzeniem i naszym celem jest przyszła Polska, objęta dobrobytem i oświatą. Jej chcemy służyć, dla Niej robimy pługi, by miała Ona coraz więcej chleba“.

Stabilizacja marki polskiej.

Paryż. (AW). „Journal Information“ stwierdza stabilizację marki polskiej, podnosząc korzystne następstwa tego aktu.

Kącik humorystyczny.

Śpiew Skowronka z Trelkowa w „Pruskim Przyjacielu Ludu“.

Ale Polacy, pożal się Boże, natchnionymi chorowicie obłąkanymi rabusiami nie tylko byli, ale też i dzisiaj nimi są. W tymże artykule, w którym „Dziennik Poznański“ krótki przegląd daje na rozwinięcie starodawnego kraju polskiego, wspomina też on za wzruszeniem górnośląskich Polaków „o związku celem obrony zachodnych obwodów nadgranicznych“, mających w Poznaniu siedzibę swoję, który sobie zadał jako cel „umocnienie polskości na całej zachodnej linii, począwszy od Wschodnego Morza lub Baltyku aż do Karpatów, które umocnienie polsk[illegible] w pierwszym rzędzie w tem się pokazać lub objawiać ma, że na tej długiej linii część ludności, należącą narodowym mniejszościom, środkami więcej albo mniej łagodnymi spowodować chcą do wywę[illegible]rowania, aby nad granicą mieć narodówo-polską ludność. Owe stowarzyszenie z tej p[illegible] zyczyny się usiłowa[illegible] b dzie o to, aby Warszawski rząd pchać do tego, iżby wytępienie niemiectwa, co zowią Polacy wyczyszczeniem, też na Górnym Sląsku wykonanym było. Owe wygnanie Niemców w prawdzie wszystkim bywa, w czym Polacy co wykonać mogą. Tak chcą Niemców z kraju wystraszyć, gdyby ich nie potrz[illegible]bowali dla przemysłowych zatrudnień.“

Oto »pruska kultura«. W polskiem piśmie i w polskim języku przedstawia się Mazurom Polaków jako »chorych i obłąkanych rabusiów«.



— Czego ten tutaj chce?
— On tylko przypomina czytelnikom »Gazety«, że czas największy zapisać sobie pismo nasze na przyszły kwartał.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz;
26. dla młodszego człowieka w wieku 16—18 lat, chcącego się nauczyć rolnictwa.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zarza;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza .. miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla słodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do pracy rolnej;
22. dla rolnika w miejsce urzędnika gospodarczego od zaraz.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Zamówienie „Gazety“ na styczeń, luty i marzec.

Ich bestelle hiermit für die Monate Januar, Februar und März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 12 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 12 Mk. erhalten zu haben bescheinigt